

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.
Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.
Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

WARUNKI PRENUMERATY:
miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.
CENA OGŁOSZEŃ:
za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.



KAZIMIERZ JELSKI,
obywatel Ziemi Grodzieńskiej,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony SS. Sakramentami, zmarł 23 września 1919 roku, przeżywszy lat 66.

Eksportacja zwłok z mieszkania przy Placu Katedralnym 4 na Rosse odbędzie się we czwartek, dnia 25 września o godz. 4 pp. Pogrzeb odbędzie dn. 26 września o godz. 10 r.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Z początkiem października roku 1919 zostanie otwarty Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Będą otwarte następujące wydziały: Humanistyczny, Teologiczny, Medyczny, Prawniczy, Matematyczno-Przyrodniczy oraz Wydział Sztuki. Na wszystkich wydziałach będzie otwarty pierwszy rok studjów.

Do zapisu na Uniwersytet Wileński obowiązują w zasadzie podobne przepisy, jak na innych polskich Uniwersytetach.

Osoby pragnące się zapisać na Uniwersytet Wileński w charakterze **sluchaczy (sluchaczek) zwyczajnych**, mają złożyć podanie o przyjęcie z następującymi załącznikami:

- 1) Świadectwo maturalne z 8-10 klas. szkoły średniej.
- 2) Świadectwo z 8-10 klas. takież szkoły.
- 3) Metrykę urodzenia.
- 4) Dokument stwierdzający przynależność do Państwa i gminy.

(Zamiast dokumentu mogą być przedłożone uwierzytelnione ich odpisy).

Podania uczniów można składać:

- a) w Wilnie, do dnia 6-go października b. r. w Sekretarjacie Uniwersytetu.
- b) w Warszawie, do dnia 4-go października b. r. w Ministerstwie Oświecenia (ul. Szopena № 1, I piętro).

Rozstrzygnięcie, którzy z zgłaszających się zostali przyjęci na sluchaczy (sluchaczki) zwyczajnych zapadnie w Wilnie dn. 8-go października; lista przyjętych będzie natychmiast przesłana do Warszawy i wystawiona w Ministerjum Oświaty.

Uczniowie ze szkół niepolskich muszą przed przyjęciem złożyć dowód należytej znajomości języka polskiego.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego odbędzie się 11-go października b. r.

Siedlecki,
Rektor.

Poszukuję posady zarządzającego kooperatywą lub innym przedsiębiorstwem handlowem. Znam buchalterję i języki: polski, litewski i ros. Oferty dla B. w adm. «Dz. Wil».

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO
z dn. 22 września.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Oddziały nasze po uporczywych walkach zajęły przedmieście **Połocka**. Walki o przeprawę przez Dźwinę w toku. Na południe od Połocka zajęliśmy miejscowości **Usacz i Woron**.

Na Prypeci w rejonie Petrakowa nasza flotylla rzeczna zmusiła do odwrotu opancerzoną flotyllę nieprzyjacielską. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza i drobne natarzki.

FRONT WOŁYŃSKI.

Na odcinku pod Olewkiem nieprzyjacieli wyczerpani kilkadziesiątami daremnymi atakami zachowuje się biernie.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego **Haller**, pułkownik.

W obliczu historii.

I.

Zmartwychpowstająca Polska nie opiera praw swych do prowincji kresowych na zbutwiałych pergaminach — jeno na żywej woli ludności zamieszkującej te ziemie.

Nie chcemy nikomu narzucać panowania swego i władzy dla tego tylko, że dany obszar ziemi kiedyś należał do Rzeczypospolitej Polskiej, a zatem, skoro skasowany został i wydarty z księgi dziejowej niesłyszany gwałt, nazwany rozdziałem Polski, prawnie do nas wrócić musi. Z drugiej strony, stojąc na gruncie demokratycznej zasady o samookreśleniu, mamy nie tylko prawo żądać tych terytoriów, których ludność za nami się wypowiada — więcej: jest to naszym świętym obowiązkiem nie opuścić tych naszych współbraci, którzy w ciężkiej chwili przełomu nie wahają się szczerze i odważnie nazwać się Polakami.

Stawiając tak kwestję, sztyttem byłoby właściwie zagłębiać się w dociekania historyczne, ponieważ jednak argumentu tego bardzo często używają i nadużywają nasi przeciwnicy, tam zwłaszcza, gdzie historia pozornie przeciwko nam zdaje się świadczyć, musimy wykazać, że i na tym polu, jak na każdym innym gotowi jesteśmy podjąć walkę w celu wykazania słuszności naszej sprawy.

Szereg zakorzenionych błędów historycznych oraz świadomych fałszów rozpowszechnionych przez naszych przeciwników, zaciemnia sprawę naszych kresów wschodnich zarówno jak i zachodnich i wzbudza wśród mniejszości świadomych elementów w kraju zarówno jak i zagranicą wątpliwości, co do praw naszych na te kraje.

Dziś więc, gdy nadszedł dzień wielkiego obrachunku, pora, aby nauka nasza zmobilizowała się narówni z naszym wojskiem w celu obrony naszego stanu posiadania, odparcia fałszu, którym zwalczą nas wróg.

Do fałszów takich, bardzo zakorzenionych nawet w naszym dziejopisarstwie, należy pogląd, jakoby nie tylko Śląsk, ale nawet Kraków stanowiły pierwotnie własność czeską. Jak doniosłe w skutkach i szkodliwe mogą być podobne błędy historyczne, świadczy fakt, iż właśnie na tej niby historycznej podstawie Czesi dziś opierają pretensje swe do rdzennie polskiej ziemi, jaką stanowi Śląsk.

Fałsz ten dziejowy odparł i wyjaśnił bardzo gruntownie historyk lwowski prof. Stanisław Zakrzewski, w dwóch rozprawach p. t. «Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle krytyki źródeł oraz «Śląsk i Morawy za Mieszka I».

Uczony nasz z dowodami w ręku obala legendę, jakoby Śląsk i Kraków dostały się Polsce dopiero około 999 r. dzięki podbojom Chrobrego, poprzednio zaś podlegały Czechom lub państwu czesko-morawskiemu (za

czasów Świętopełka). Pogląd ten, aż nadto nieestetycznie rozpowszechniony, bo powtarzany nawet przez nasze podreęczniki szkolne, odrzucić trzeba bezwzględnie, opiera się on bowiem na bardzo powierzchownem zbadaniu głównych źródeł, a to odnośnie do Krakowa na opisie krajów słowiańskich, dokonanym przez Ibrahima Iba-Jakuba i na t. zw. przywileju praskim w roku 1086, odnośnie zaś do Śląska na niektórych ustępach kroniki Dytmara.

Czeskość Krakowa za Mieszka I zawdzięczamy głównie rosyjskim wydawcom i komentatorom arabskiego pisarza, owego Ibrahima. Daje on opis państwa Bolesława I czeskiego (Okrutnego), i zalicza doń oprócz «Bwimy i Fragi», miejscowości Trkua, Karakua i Krakwa.

Otóż rosyjscy i czescy uczeni tłumaczą, że Trkua — Karakua — Krakwa — nasz Kraków nad Wisłą. Dowolność tego tłumaczenia bije w oczy. Jest bowiem oczywiste, że Trkua oznacza co innego, a Karakua i Krakwa znówu co innego. — Przysiem nie Karakua można czytać, jako Krakwa, lecz odwrotnie, ponieważ Karakua jest wymieniane naprzód, Krakwa później.

W rzeczywistości zatem, pisarz Ibrahim zaliczył do państwa Bolesława I czeskiego: 1) Trkua, 2) Karakua. Obydwie te miejscowości, ale mają nie wspólnego z polskim Krakowem: Trkua bowiem oznacza kraj Turków czyli Awarów; kraj ten w połowie X wieku, mógł być zaliczony do Czech, jak to czynią i później, ci żydowsko-arabscy pisarze. Co zaś szczególnie podnosi prawdopodobieństwo tego wniosku, to fakt, że właśnie na terytorjum tego kraju, w szczególności między Rabą a Dunajem leżał gród Kerako (Kraków po prostu), znany jako gród i siedziba kupana węgierskiego jeszcze w roku 1205 i później.

Trzeba rzeczywiście dziwnej nieśmiałości i lekkości polskiej nanki historycznej, jej przesadnej zależności od obcej myśli, by powierzchowne rezultaty obcej pracy przenieść na swój własny grunt i dać mu się mocno zakorzenić.

Podobnie, choć jeszcze drastyczniej, przedstawia się rzecz w tłumaczeniu przywileju praskiego z roku 1086. Znany on jest od wieków, a przedstawia ciągle prawdziwą zagadkę naukową. W tym bowiem przywileju, orzekającym połączenie diecezji praskiej z morawską, znajduje się słynny ustęp o wschodnich granicach, który brzmi: «Na wschód zaś (diecezja) ma za granice te rzeki:

Bug i Styr z miastem Krakowem i z prowincją, której imię jest Wag, ze wszystkimi okolicami, które należą do miasta, które jest Kraków. Stąd po dodaniu granic Węgrów, rozszerzona djeceja rozciąga się do gór, których imię Tatry.

Powaga nazwisk uczonych, badaczy takich, jak Lelewel i Potkański, sprawiła, że i my wszyscy hołdowniśmy zapatrywaniom, że zacytowany następ przywileju opiera się na jakichś starych (jeszcze z przed roku 1086) wspomnieniach, czy dowodach, że bądź to Morawy, bądź Czechy może pod względem kościelnym, ale przedewszystkiem państwowym i świeckim rozciągały władzę nad ziemią nad Wisłą i hen aż do źródeł Bugu i Styru. Ziemia zatem nad górą Wisłą, to nie polska pierwotnie dziedzina, a Polacy są tu przybyszami i właściwie zdobywcami!

A jednak i tu można było już dawniej wejść w rzeczy gruntownie i nie dać się wzięć na lep powierzchniowych analogii. Nazwy bowiem takie, jak Kraków, Bug i Styr nie stanowią monopolu stosunków polskich i ziem polskich. Są one rozsięte bez mała po wszystkich krajach słowiańskich. Przywilej z 1086 roku opisując wschodnią granicę djeceji morawskiej, nie wymieniał ziem polskich, z wyjątkiem dwóch prowincji śląskich. Śląska i kraju Dziadoszan, do których Czesi rościli sobie pretensje na podstawie zdobycy Brzetysława w 1039 roku. Opis wschodnich granic przywileju roku 1086 opisuje i określa naturalną i historyczną granicę ziemi morawskiej od Węgier i w szczególności od ziem nitrzańskich. Tę granicę stanowił środkowy i dolny bieg rzeki Wagu. Tutaj więc przedewszystkiem należało szukać nazw, spisanych w przywileju praskim. — Tymczasem uczeni, sądząc, że zagubili ślady, błędzili wszędzie Polską do Bugu i Styru na wschodzie.

W rzeczywistości na tej granicy nad Wagiem leżała i leży dotąd nazwa Krakowa (dziś Kraków), znana już od roku 1118, jako ważny punkt i posiadłość starożytnego opactwa benedyktyńskiego na górze Sebér pod Nitą. — Niedaleko od tego morawskiego Krakowa płynie potok Styr (z węgierską Sterus), znany w źródłach węgierskich w połowie XIII wieku — Nazwy Bugu autor nie mógł odnaleźć istniał jednak niewątpliwie w tej samej okolicy, jak wskazuje nazwa szczepu Bużan, zapisana przez geografa bawarskiego. Nazwa Bugu była zresztą dawniej o wiele barziej rozpowszechniona i tu i owdzie zaginęła jak np. Bug w dzisiejszym powiecie lipnowskim.

Obydwa zatem źródła, stwierdzające rzekomo czeski charakter polskiego Krakowa mówią o faktach, nie mających nic wspólnego z terytorjum polskim. Kraków zaś nad Wisłą, tak dobrze, jak Gniezno, należy uważać za odwieczną kolebkę polskości i polskiej państwowości.

Podobnie rzecz ma się ze Śląskiem. Kronikarz Dytmar opowiada, że w roku 990 Bolesław Pobożny czeską domagał się od Mieszka I zwrotu jakiegoś kraju. Dytmar nie mówi, jak się nazywał ten kraj, określa go tylko za pomocą ciemnego wyrażenia «regnum». Jest to termin, którego Dytmar używa stale w odniesieniu albo do królestw, albo do znaczniej-

szych księstw. — Śląsk nie był ani jednym, ani drugim; był zresztą dobrze znany Dytmanowi, który go zawsze nazywa «prowincją» (pagus). Wyrażenie więc «regnum» musi się dotyczyć innego kraju, który mógł mieć podstawę do takiej nazwy. — Krajem tym mogły być tylko Morawy. Mieszek podbił je prawdopodobnie koło roku 981 kiedy sam stracił Grody Czerwieńskie na rzecz Rusinów, z którymi Czesi byli w przymierzu.

Państwo polskie zatem za Mieszka I obejmowało oprócz późniejszej Wielkopolski i Mazowsza, także Małopolskę i cały Śląsk, a także i Pomorze.

J. O.

Sprawy polskie.

Posel polski do Budapesztu.

W charakterze posła polskiego do Budapesztu udaje się w najbliższym czasie hr. Siembek.

Narody konstytucyjne w Gdańsku.

Przyszłe posiedzenie gdańskiego wydziału konstytucyjnego odbędzie się 28-go września. Obradować będzie po raz pierwszy plenum nad projektem konstytucji, wypracowanej przez nadbarmistrza p. Saha.

Układ Rumuńsko-Polski.

Rumuńskie Biuro Prasowe podaje, że między rządem rumuńskim, a polskim zawarty został układ, mocą którego Rumunia pozwala na przewóz towarów dostarczanych przez Ententę dla Polski.

Ze świata.

Niemcy muszą ewakuować kraje nadbałtyckie.

«Deutsche Allg. Zeit.» donosi, że Najwyższa Rada Koalicji wezwała Niemców pomować do natychmiastowego opróżnienia krajów nadbałtyckich.

Nota zapowiada przywrócenie blokady Niemiec i inne ponadto represje.

Niemcy zrezygnowały z przyłączenia Austrii niemieckiej.

Rząd niemiecki wysłał do państw koalicyjnych notę, zawierającą, iż żądanie zmiany paragrafu 61 konstytucji niemieckiej, zostanie przez rząd niemiecki przyjęte.

Centrum niemieckie i Hersing.

Jak się dowiadujemy centrum niemieckie ostro się przeciwstawia polityce rządu Hersinga na Górnym Śląsku. Centrum niemieckie domaga się ustąpienia Hersinga. Organ tego stronnictwa «Germania» twierdzi, że rządy Hersinga są szowinistycznymi i nacjonalistycznymi, a skargi Polaków całkiem uzasadnione. Rzecz zrozumiała, że opinia centrum w stosunku do Hersinga, spowodowana została obawą utraty całkowite głosów ludności przy plebiscycie.

Przyszła wspólna kampania bolszewicka.

«Münch. Neuste Nachr.» donosi, że w Monachium odbyła się konferencja komunistów rosyjskich i niemieckich. Na konferencji ułożono plan kampanii zimowej, mającej na celu wywołanie rozruchów bolszewickich we wszystkich krajach Europy.

Armia niemiecka w Kurlandji.

«Vorwärts», ogłasza bezpośrednie informacje o położeniu w prowincjach bałtyckich. Żołnierze zaciągający w

Niemczech udają się za fałszywymi przepustkami do Kurlandji. Mitawa jest przepełniona wojskiem. Fikcyjne rozwiązanie kilku formacji niemieckich ma w rzeczywistości ukryć przygotowania wojenne. Armia von der Goltza kosztuje dziennie przeszło milion marek. Pochodzenie tych pieniędzy jest nieznane.

Trzy Ukrainy.

Moskiewska «Prawda» pisze: Obecnie egzystują (przynajmniej) trzy rządy Ukrainy, względnie przedstawiciele trzech Usrai: 1) Ukraina Petlury, 2) Ukraina Petruszewicza, 3) Ukraina Wassylki w Bernie. Żadna z nich — adaniem sowieckiego pisma — nie może utrzymać się przy życiu z powodu braku elementarnych warunków państwowego życia.

Zdanie Denikina.

«Gazeta Poranna» podaje: Władze Denikina w Kijowie oświadczają, że traktują Polaków jako sprzymierzeńców.

I tu Niemcy!

W ręce Denikina w Kijowie wpadł dokument umowy, podpisanej w czerwcu b.r. między Niemcami i Ukraincami, w którym Niemcy zobowiązują się dostarczyć w sierpniu b.r. pewną ilość aeroplanów i lotników. Misje ukraińskie zagranicą otrzymują subwencje niemieckie.

Otrzymują je również Michajło Tyszkiewicz w Paryżu.

Wiadomości z Kijowa.

Dziennikarze angielsko-amerykańscy, którzy samolotem jeździli do Kijowa z frontu polskiego, przywieźli stamtąd wiadomości następujące:

W ostatnich chwilach władzy bolszewickiej w Kijowie, szeregowa tamtejsza rozwijała gorączkową działalność. Ofiarą jej padło 40,000 ludzi. Egzekucje były tak częste, że w końcu nawet Chińczycy odmówili posłuszeństwa. Wyroki wykonywała żydowska Rojsa, która własnoręcznie rozstrzeliwała skazańców. Roję ujęto i rozstrzelano. W czerezwyczące pracowało 90 proc. żydów.

W Kijowie po wyparciu bolszewików zaczęły się rozruchy antyżydowskie, które przybrały poważne rozmiary.

Paskarstwo w Ameryce.

Plaga Europy — paskarstwo przedostało się za ocean i szerzy się obecnie w Ameryce z niebywałą siłą. Tylko, że Amerykanie są praktyczniejsi w swalczaniu tego rodzaju lichw, więc paskarstwo amerykańskie nie ma tak dogodnych warunków rozwoju.

Dzienniki amerykańskie przepelnione są wyrokami sądowymi na paskarzy, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności rekrutują się głównie z żydów.

Urządnicy dokonują rewizji w olbrzymich lodowalнях konfiskują zatrzymane tam w celach lichwiarskich produkty. W ostatnich czasach ceny mięsa i innych produktów spadły tam znacząco, gdyż paskarze, obawiając się konfiskaty, rzucili na rynek ukryte zapasy.

Zemsta Petlury.

Wojska bolszewickie zajęły Fastów (50 w. na zachód od Kijowa). Zajęcie Fastowa nastąpiło, jakoby za cichą zgodą atamana Petlury, który chciał odplacić tym sposobem generałowi Denikinowi, za jego ukraińskie stanowisko.

Zniewolenie bolszewolok.

W Husiatynie nad Zbruczem władze uwięziły 115 osób pod zarzutem uprawiania agitacji przeciwpolskiej. Przewieziono je do Lwowa.

Petlura i bolszewicy.

Z Bukaresztu donoszą, że do głównej kwatery Petlury przybyła ponownie delegacja bolszewicka i zaproponowała mu zawarcie pokoju na podstawie niepodległości Ukrainy. Petlura swołał radę ministrów, która

postanowiła dać odpowiedź odmową na propozycję bolszewicką.

Bolszewicy konferują z Ententą.

«Berliner Tageblatt» donosi ze Sztokholmu: Petersburski rząd sowieński upoważnił komisarzy ludowych do rokowań pokojowych z Ententą na podstawie warunków przez nią przedstawionych.

Pierwsza konferencja odbyła się dnia 19 bm.

O prawa wyborcze dla kobiet we Francji.

Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: Komisja senatu odrzuciła ustawę o prawie wyborczem kobiet, uchwaloną przez Izbę deputowanych.

Kongres Litwinów, Łotyszów i Estończyków.

Pierwszy kongres ligi Litwinów, Łotyszów i Estończyków odbył się w Nowym Jorku. Obecnych było 150 delegatów. Kongres przyjął jednomyślnie rezolucję, domagającą się uznania niezawisłości republik litewskiej, łotewskiej i estońskiej przez rząd waszyngtoński.

Judenitz, Ententa a Łotwa.

Podobno na Łotwie zgromadzono około 70,000 wojsk rosyjskich pod wodzą Judenitza. Ententa sprawę Łotwy całkowicie realizuje w myśl ogólnej polityki rosyjskiej.

Na Łotwie w sferach politycznych coraz bardziej wyraźną staje się myśl współdziałania z Polską, jako ostoją przeciw nawałce rosyjskiej.

Otrzeźwienie.

Kto znał psychikę narodu niemieckiego, jego praktyczność i trzeźwość w ocenianiu faktów, ten ani na chwilę się nie ludził, że rewolucja niemiecka trwać będzie niebyle długo, że wystąpi ona w Niemczech jako zło konieczne, którego uniknąć nie można, że wreszcie po pewnym okresie rewolucyjnego odurzenia — naród niemiecki wróci do równowagi i z żelazną wytrwałością rozpocznie pracę nad odbudową tego, co wojna i w następstwie rewolucja zniszczyły.

Otrzeźwienie przyszło rychło, aniżeli się tego spodziewano. Głosy opinii publicznej tak z prawicy jak i lewicy w ocenie przyczyn upadku potęgi niemieckiej dziwią się zgodne i prawie jednogłośnie wskazują rewolucję listopadową (9 listopada 1917 r.) jako główną przyczynę klęski Niemiec.

«Deutsches Wochenblatt» z dnia 3 b. m. w artykule, zatytułowanym: «Co dała rewolucja i pokój masom robotniczym» daje taką ocenę wypadków:

«Wine upadku i grożącej nędzy pomogła jedynie ci wszyscy, którzy nas uczynili bezbronni. Przyszłe pokolenia będą przeklinały nie datę 2 sierpnia 1914 r. (wybuch wojny), lecz — 9 listopada 1918 r. (wybuch rewolucji). Ten dzień 9 listopada odebrał od nas wszystko, czego tylko Niemcy dla swego życia potrzebowali.

Zabrał on nam nasze niemieckie państwo, najbardziej wolnościowe (?) i najlepiej zorganizowane na całym świecie, nasze stanowisko pod względem potęgi, wojsko, flotę wojenną i handlową, kolonie, kopalnie, nasz handel zamorski, przemysł eksportowy, naszą niemieckość w krajach obcych, materiał kolejowy, kredyt, nasz honor i poważanie wobec innych narodów.

Wszystkośmy tu stracili przez ten 9 listopada! A cośmy w zamian zyskali? Oto te frazesy o wolności, które nikogo nie nasycą, to rozprężenie wszelkiego porządku i dyscypliny i wreszcie pewną, nieobliczalną nędzę!

Nasza ziemia nie będzie mogła wyżywić swych dzieci; wielu musi emigrować do obcych krajów i tam w służbie obcego narodu spożywać chleb niewolnika. Swymi zdolnościami i pracą będą oni powiększali chwałę

obcych narodów. Oto są owoce tej mądrej doktryny, którą socjaliści wpa-
jali w niemieckiego robotnika. Niech-
że ten robotnik teraz im za to po-
dziękuję.

Jest to głos pisma konserwatyw-
nego. Lecz w ocenie sytuacji nie wie-
le się różnią głosy socjalistów nie-
mieckich, których przecież pałki nie
posadzi o wstępnictwo i hołdowanie
zasadom burżuazyjnym.

Przywódcą socjalistów niemieckich
dr. Scheidemann tak ocenia modny
dzisiaj frazes o socjalizacji produkcji
«Próby socjalizacji, przeprowadzane
przez elementy niepowołane, są ruiną
przemysłu i handlu». Dr. Leutsch w
tej samej sprawie tak powiada: «Socja-
lizacja — jest to machina wysysaku w
służbie obcokrajowej kordy wyzyski-
waczy—zdobyców, Wisel zaś twier-
dzi, że epaństwo tylko w wyjątko-
wych razach bierze całą gospodarkę
na siebie». Towarzysz Schwartz pod-
kreśla, że socjaliści nie powinni wbu-
dzać w robotnika przesadnych nadziei
co do skutków socjalizacji.

Znamieniem i zasługującym naszą
uwagę jest wyznaczenie socjalisty ni-
emieckiego Richarda Calver, który o
modnych hasłach dzisiejszych tak się
wyróżnia:

«Mówić dzisiaj o sabotażu przed-
siębiorców przemysłowych jest rzeczą
co najmniej niewłaściwą. Istotnie, wie-
le przedsiębiorstw w najbliższej przy-
szłości ulegnie ruinie, lecz bynajmniej
nie z tego powodu, iżby właściciele
ich z tego mieli jakieś zadowolenie,
lecz z racji strejków robotniczych,
które tym przedsiębiorstwom zgnę-
gotują. I strejki bowiem najczęściej
zmierzają do podwyższenia zarobków
które z kolei rzeczy muszą się odbić
na podwyższeniu cen fabrykatów. Zaś
idące do góry ceny wpływają na o-
graniczenie konsumpcji, a co za tem
idzie — do zmniejszenia się zleceń i
obstalnictwa».

Listy z Warszawy.

Warszawa, 21 września

Przed wojną koniec lata każdego
wywoływał w publicystyce polskiej i
w opinii bardzo żarliwe dyskusje na
temat Muzeum Narodowego w Rap-
perswilu. A jeszcze większe na temat
Skarbu Narodowego na emigracji. Pilnowali wiernie pamiętek prof. Ga-
lęzowski, Rosenwerth-Różycki, prof.
Laskowski, istotne arki między da-
wnymi, a nowymi laty, wszyscy ucze-
stnicy (ostatniej walki powstańczej),
wszystcy współzałożyciele zespół z T.
T. Jeżem-Milkowskim Skarbu Naro-
dowego, tego symbolu nowej walki o
wolność.

Przy współpracownictwie młodych
starszy weterani służyli sprawie, jak
umieli najlepiej. Oczywiście nie zawsze
praca ich odpowiadała nowoczesnym
wymaganiom ochrony zabytków i mu-
szów, były poniekąd braki i niedoma-
gania, ale bez kwestji nigdy nie było
czego innego, krom wielkiego odda-
nia się sprawie. A jednak admini-
stracja Muzeum była narażona na roz-
maite zarzuty, które dosięgły kulmi-
nacyjnego punktu w kampanji publi-
cystycznej w r. 1912/3, kiedy w od-
dzielnych broszurach przemawiali do
społeczeństwa: Zygmunt Wasilewski,
oniósł bibliotekarz rapperswilski, Ste-
fan Żeromski, Michał Sokolnicki, Sta-
nisław Stroński, Tadeusz Rutowski i in.

Kampanja ta, posuwająca się nie-
kiedy aż do zarzutów najskrajniejszych,
bo zlej woli, przypomniała żywo kam-
panję, którą na kilka lat przedtem
prowadziła prasa lewicowa przeciwko
obozowi demokratyczno-narodowemu,
zarzucając mu marnotrawstwo Skarbu
Narodowego, który miał też siedzibę
w Rapperswilu, a zarządzany był przez
te mniej więcej osoby, które stały na
czele Rady Muzealnej.

Z chwilą wybuchu wojny natural-
nie kwestja przyszłości Rapperswilu
przyczliła. Tak samo i sprawa Skarbu
Narodowego. W perspektywie wielkiej
wojny światowej okazało się dowodnie,
jak ważną była instytucja i pomysł

samego Skarbu i jak mało funduszu
do Skarbu Rapperswilskiego wpłynęło.
Natomiast wysuwała się coraz częściej
kwestja utrzymania nadal Muzeum na
wychodźstwie, a idea przeniesienia go
do kraju dojrzewała coraz bardziej.
W Rapperswilu tymczasem w czasie
wojny było pewne skupienie czynni-
ków politycznych, istniało tam biuro
prasowe polskie, które szło po linji
słynnego enkamenu.

Obecny zjazd delegatów Rady Mu-
zealnej i jednocześnie zjazd komisji
nadzorczej Skarbu Narodowego posia-
dał o tyle większe znaczenie, iż nad-
chodził czas powzięcia decyzji na przy-
szłość. Niestety wobec tysiącznych
różnorodnych spraw krajowych nie-
wiele było delegatów z kraju, Sędzi-
wy, długoletni pracownik obu insty-
tucji, weteran powstania styczniowe-
go, dr. Leonard Tarnawski z Prze-
myśla, poseł sejmowy, przybył, jak
niemal obojętnie na zjazd. Było rze-
czą pociesającą, iż w obradach brał
także udział poseł polski w Siwaj-
carji, Jan Modzelewski.

Tematem narad-jak nas informo-
wał jeden z ich uczestników—była
sprawa przeniesienia Muzeum do kra-
ja. O ile zabiega kilka miast w Pol-
sce. Poseł Tarnawski przed wyjazdem
odbył konferencję w ministerstwie kul-
tury i sztuki. Zabawne qui pro quo
zdarzyło się z magistratem m. Lubli-
na. Oto zakomunikowano mu, iż Ra-
da Muzealna postanowiła przenieść
Muzeum (do Lublina, co zresztą nie
odpowiadało istotnemu stanowi rzeczy.
Magistrat wysłał nawet depeszę dziek-
czynną do Muzeum, na co prezes Ra-
dy sędziwy prof. Laskowski oddepe-
szował lakonicznie: «To omyłka»...

Ostatecznie powierzono posłowi
Tarnawskiemu opracowanie odpowie-
dniego memoriału, zawierającego o-
braz stanu Muzeum i jego finansów
i wnioski co do objęcia zbiorów przez
państwo polskie—w celu przeprowa-
dzenia rokowań co do przeniesienia
Muzeum do Polski. Rzeczą tę zdecydo-
wano nieodwołalnie, uznano jednak
za konieczne utrzymanie nierozdziel-
ności zbiorów; w zasadzie postanowio-
no przenieść je do stolicy Polski, więc
do Warszawy, desysję jednak posta-
nowiono pozostawić rządowi i Sejmo-
wi. Zbiory przejdą na własność sa-
meo państwa. Ponieważ Muzeum po-
siada długi, przeto postanowiono wy-
stąpić do komisji nadzorczej Skarbu
Narodowego wystąpić z wnioskiem o
umorzenie długów z funduszu Skar-
bu. Dyrektora Muzeum dra Michała
Żmigrodzkiego uchwalono upoważnić
do wydania dwu medali: ku uwiecz-
nieniu odkrycia przez dra Laskowskie-
go nowej gwiazdy i ku upamiętnieniu
założenia Muzeum przed laty 50.

Na posiedzeniu komisji nadzorczej
Skarbu Narodowego stwierdzono, iż
majątek skarbu wynosi obecnie w wa-
lorach franków około 260.000, a w
gotówce około 11000. W ostatnich la-
tach wydano pewną kwotę na propa-
gandę niepodległości Polski. Nakoniec
przyjęto następujący wniosek: «Zwa-
żywszy, iż Polska zjednoczona odys-
kała swą niepodległość, a dwie in-
stytucje założone i utrzymywane przez
emigrację polską t. j. Muzeum Naro-
dowe w Rapperswilu i Skarb Na-
rodowy Polski, pracujące dla odyska-
nia niepodległości Polski, obecnie po-
siadają swoje zadanie i jako własność
Narodu Polskiego przechodzą i przejść
powinny pod zarząd Rządu polskiego,
zważywszy dalej, że jest wskazaniem,
aby oddane Polsce Muzeum Naro-
dowe nie było ciężarem dla Ojczyzny,
postanawia komisja S. N. P. użyć go-
tówki znajdującej się w tym Skarbie
i dochodów, które w najbliższym cza-
sie z walorów wpłyną na umorzenie
długów Muzeum Narodowego polskie-
go w Rapperswilu, a Rządowi Polskie-
mu i reprezentacji Polski przedstawić
żądanie, aby pozostały kapitał Skar-
bu Narodowego Polskiego, po pokry-
ciu długów Muzeum pozostał jako
odrębny fundusz wieczysty przezna-
czony na utrzymanie tegoż Muzeum
i dochody z niego na ten cel były
obracane».

Uczestnicy ostatniej walki o wol-
ność Polski przechowywali w obu in-
stytucjach jej tradycje. Dziś odda-
ją państwu dorobek swej imdziej
pracy.

M-ski.

Jak było w Muśnikach z opwia- dania żołnierza.

Ósma i pół wieczorem. Co robić
w mieście, w której prócz rynku ko-
ściół i kilkunastu sklepików ży-
dowskich niema nic? Wprawdzie dzwon-
nica kościelna budowana na wzór
starych lamusów na Litwie, od brze-
mienia lat poczerniała, jest śliczna.

Lecz napatrzyliśmy się dowoli a
nie wysperawszy w żadnym z ama-
gazyńców czegoś podobnego do ty-
toniu, powracamy na kwaterę. Książki
i gazety niema, lecz choćby i były to
przy czym czytać? Takich sbytków jak
elektryczności w Muśnikach nie szu-
kać. Chyba spać się kropnąć.

Wtem trrach raz! Trrach drugi raz!

Un? Co to?

Cały tusz, a była nas jak raz
dwunastka w mig rozwinęła się w
linję w nliczce.

Trrach trzeci raz.

— Chłopcy—to od Szyrwint.

— Litwini!

— Albo Niemcy w litewskich ko-
stjumach.

— Sierwy Szwabyl!

Ciemno—Na horyzoncie nie widać
nic tylko jedną nieprzerwaną linję
ogina otaczającą miasteczko półkolem.

— Będzie ich ze dwustu.

— Dwunastki—nie najmniej.

A cóż? Kiedy chcą bitwy—będzie

bitwa! Walmy w nich!

Gruchnęliśmy raz, drugi, trzeci.

Jest wśród nas i trzynasty. Dzielna

siostra.

— Nabija karabin i wali w nie-

przyjaciela jak grenadier.

— Brawo!

Dwunastka trzyma się dzielnie. Si-
ostre przypadki zaszczyt osłaniania le-
wego skrzydła. Zasypujemy wroga
ogniem niestannym; niech sobie my-
śli, że jest nas co najmniej setka. Mi-
ja godzina, półtorej. Litwini podsuwa-
ją się coraz bliżej pod miasteczko.

— Odsiecz znikąd. Nie poradzi-
my tej kupie we dwunastu.

— Przepraszam w trzynastu.

— Prawda, racja! Trzeba się wy-
cofać.

W tej chwili obrucił wróg mia-
steczko deszczem granatów ręcznych.
Huknęły nasze karabiny i znów brzmia
salwy wroga.

— Ojej!

— Co tam?

— Ej aici! Noga troszkę...

— Dawaj tam który bandaż. Prę-
dziej u licha!

— Nic! Głupstwo! Ja sama, ja to
doskonale umiem.

— Gdzie pania ten hycel ugodził?

— W kolano. Ale płytko, po wierz-
chu się kula zeszła. Głupstwo.

W trzy minuty już sobie siostra
Helena opatrzyła nogę tak żeby się
tego i najpierwszy chirurg nie pa-
watył. Kulę trochę lecz trzyma
się dzielnie.

Dwie godziny trwa już nasz opór.
Wreszcie dopuściwszy tyralję lit-
ewską na 40 kroków wycofujemy się
brzegiem rzeczki Musy do Kierawa.
W Muśnikach przeciwni zaraz Litwini
druty telefoniczne, i nie można się już
było skomunikować.

W Kierawie daliśmy znać do
sztabu dywizji o stanie rzeczy, o nie-
spodzianym napadzie Litwinów na Mu-
śniki i, jak nas tu około północy do-
szły wieści, o doszczętnem tam za-
biciu przez nich komendy.

O świcie ruszamy z powrotem do
Muśnik zmocnieni wziętym w Kier-
awie posterunkiem z ośmiu ludzi. W
dradzie spotykamy naszą szturmówkę,
(z 30 ludzi). W pięćdziesiąt chłopca za-
tem z jednym karabinem maszynowym
posuwamy się brzegiem lasu i prze-
cinamy drogi do Muśnik od Gielwan,
Szyrwint, Csiszerek i mostu na M18-

sie pod wsią Muśnikami. Około godz.
wpół do 12 ugrupowani już, zajęliśmy
stanowiska i szykujemy się do ataku.
Wtem jeden z żołnierzy woła wycią-
gnąwszy rękę przed siebie.

— Uciekają!

Cała nasza gromadka co odcinała
trakt do Gielwan zwróciła wzrok w
kierunku miasteczka.

— Trzy wozy!

— Cztery, cztery!

— Umykają! umykają!

Wozy zbliżają się w szalonym pę-
dzie. Na nich żołnierze w litewskich
mundurach.

— W rów! brami rozkaz dowódcy
pluton. Dopuszczamy ich na 10 kro-
ków.

— Ognia!

Wozy gwałtownie zawracają w bok.

Krótką walką. Już czterech leży
trupem, trzech jest rannych, trzech
ucieka w pole. Dwaj nasi żołnierze
celują do nich—i dwóch uciekających
pada od jednej kuli.

Swisnęła druga kula.

— Herr Jel! — wrzynał trzeci i
zwałił się na ziemię.

— Niemiec psia kreć! — mrukał żoł-
nierz. Reszta stoi z rękoma wzniesio-
nemi w górę. Bierzemy ich do nie-
woli.

Z naszych wszyscy zdrowi i cali.

W tej chwili rozpoczął się ogólny
atak, ze wszystkich obsadzonych przez
nas punktów, na miasteczko. W bez-
ładnej kupie cofają się Litwini z Mu-
śnik, tak zdradziecko po za linję de-
markacyjną wczoraj przed nocą na-
padniętych. Cofają się ku Csiszerek
i na most na Musie, gdzie znów
dwóch z nich pada. Nasz jedyny ka-
rabin maszynowy trąkocze bez wy-
technienia.

Muśniki znów w naszych rękach.
Z naszych 50 żołnierzy przeciw 250—
nie padł ani jeden.

O. P.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Kleofasa.

Jutro: Cypriana i Justyna.

Pełnię: Kosmy i Damjana.

Wschód słońca—o g. 6 m. 54

Zachód słońca—o g. 5 m. 50

Z WILNA.

— **Wręczenie sztandaru honorowego.** Dziś do miasta
naszego przybyła delegacja Wileń-
skiego pułku strzelców, w osobach p.
majora Bobiatyńskiego, por. Trubio-
kiego ppor. Zdanowicza i plutonu ho-
norowego, celem otrzymania sztanda-
ru, który nasze panie z Koła Polek
ofiarują pułkowi, który powstał z sa-
moobrony wileńskiej i do dziś dnia
mężnie kosztuje krwi własnej i życia
rozszerza granice ojczyzny, strzegąc
miasta rodzinnego i kraju.

O dniu uroczystości wręczenia stan-
daru podana będzie osobna notatka.

— **Co jest Białoruś?** Dzi-
siejsze czwartkowe zebranie odcyto-
wo-dyskusyjne Związku Jedności i Si-
ły Polski (Wileńska 30 m. 17) poświę-
cone będzie tematowi: «Co jest Biał-
oruś».

Dyskusję zagai p. Lucjan Szczuka
(z Chłopców) przez wygłoszenie odp-
wiedniego referatu. Referent zna tak
zw. «Białoruś» zarówno z historycz-
nych badań źródłowych jak i z oso-
bistej obserwacji.

Goście powołujący się na kogo z
członków Związku będą mile wi-
dziani.

— **W sprawie protestu
żydów przeciwko wyborom.**
Wedle informacji prasy żydowskiej
protest żydów przeciwko wyborom do
rady miejskiej, złożony w ubiegły
wtorek w Komitecie Głównym Wy-
borczym zawiera następujące motywy,
które zdaniem protestujących powin-
ny unieważnić dokonane wybory:

1) Nie opublikowano lokalu wy-
borczego przy ul. Ostrobramskiej, a
raczej opublikowano mylnie, podając
numer domu fałszywy, gdyż pod wka-
zanym № 10 nie było żadnego
biura.

2) Wybory zgodziły się z ustawą miały się zacząć o godz. 8 e j z rana, gdy tymczasem w jednym z biur kolejarzy głosowali już o godz. 7 e j z rana.

3) Nie było przedstawicieli grup wyborczych w komitetach obwodowych.

4) Pogwałcono przepisy, zabraniające agitacji wyborczej w pobliżu lokali wyborczych.

5) W związku z przesunięciem wyborów na datę późniejszą (7 września) nie określono praw wyborczych mieszkańców, którzy się osiedlili w Wilnie między 11 września a 8 października 1918 r.

Z powyższego wynika, że w myśl przysłowia: tonący chwytą się słomy — żydzi wileńscy celem obalenia wyborów zgromadzili materiał, mocno tracący słomą.

Jak się dowiadujemy, protest ów przesłał komisarzowi okręgowemu, p. Niedziałkowskiemu, który też zdecydował o dalszym jego losie.

— Polski Związek Zawodowy kelnerów wzywa wszystkich kolegów ażeby na nowo zarejestrowali się do dnia 10 października r. b. w Centrali S-to Jaska 21. Sekretariat otwarty od 10—1 i 6—8 co dzień. Kto do powyższej daty nie wpisał się i nie opłacił składek za zaległe miesiące będzie usunięty ze Związku. Bezrobotni opłacają tylko wpisowe, a składki przy otrzymaniu pracy.

— Rewizja w „Centralnej Radzie Białoruskiej”. W dniu 22 b. m. żandarmerja polowa dokonała rewizji zarządu Rady Białoruskiej w Wilnie. Skonfiskowano wiele dokumentów, wśród których było wiele kart legitymacyjnych, wydawanych Białorusinom przez Radę. Jak z tego się pokazuje — Rada Białoruska chce uchodzić za jakiś urząd państwowy z szerokimi kompetencjami.

— Poświęcenie Szkoły zawodowej dla dziewcząt Im. Emmy Dmochowskiej Stow. Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się 28 września, wykłady rozpoczną się d. 29 września po nabożeństwie w kościele św. Jakóba. Zapisy dawnych i nowych uczennic przyjmowane będą w lokalu szkoły przy ul. Pańskiej 7 codziennie od godz. 10—12. Egzaminy wstępne d. 26 i 27 września od 3—5 po poł.

— Kursy przemysłu ludowego. Istniejące w Warszawie T-wo Przemysłu Ludowego otwiera w r. b. od 1 października w własnym gmachu, Tamka M i w Warszawie, dziesięciomiesięczne kursy przemysłu ludowego. Narazie będą prowadzone działy tkactwa w szerokim tego słowa znaczeniu, csapnictwa, koronkarstwa i kwicciarstwa. Kursy przeszacowane są dla pańien przeważnie wiejskich z wykształceniem czteroklasowym, jednak i osoby z wykształceniem domowym mogą być przyjęte jako wolne słuchaczki. Po skończonym kursie — słuchaczki będą czynne na wsi jako instruktorki. Zarząd T-wa czyni kandydatkom wszelkie ułatwienia w wyszukaniu lokalu i t. d. Po informację należy się zgłaszać pod adresem: Warszawa Tamka 1. Kancelarja kursów. Wpisowe wynosi 50 mk. miesięcznie, lecz po dwóch tygodniach, słuchaczki mogą już za swą pracę pobierać wynagrodzenie pieniężne.

— Z Ruchu wydawniczego. Wznowienie „Ziemia”. Świeżo opuścił prasę pierwszy numer „Ziemia”, organu Polskiego T-wa Krajowoslawczego w Warszawie wznowionego pod redakcją p. Edwarda Maliszewskiego po pięcioletniej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi. Poza odeszłą wstępują „Do naszych Czytelników” znajdujemy w tym grubym, potrójnej objętości zeszytzie „Ziemia” prace i artykuły pp.: Kaz. Kulwiecia, Ed. Maliszewskiego, Stan. Łoży, Bol. Ślaskiego, Al. Janowskiego, M. Mechowickiego, Fran. Gaweika, Stan. Pawłowskiego. Obfity dział ilustracyjny uzupełnia bogatą treść zeszytu.

— Osobiste. W Zehlendorfie pod Berlinem zmarł dn. 26 czerwca 1914 r. w sanatorium Dyrektor Szkoły Radca Kolejalny Aleksander Siergiejew, stały mieszkaniec m. Wilna, po którym w spłucie pozostały pewne rzeczy.

Spadkobiercy proszeni są o zgłoszenie się do Centr. Biura Adresowego (Dominikańska 2, pokój 147) dla otrzymania bliższych informacji.

— Koncert. Znana artystka-pianistka p. Elwira Swiatopelk-Mirska, przy współudziale artysty-krzypka p. Tadusza Zawadzkiego i deklamatora p. porucznika Włodzimierza Sekundy, wystąpi z koncertem na Świeclicę Pom. Żołnierzowi Polskemu.

Koncert odbędzie się w sobotę 27 września w Sali Miejskiej o godz. 8 i pół wieczorem.

— Polski Teatr Nowoczesny. (Operetka). Sezon zimowy Teatru Nowoczesnego rozpoczyna się w sobotę 27-go

września. Zespół artystyczny — już przybył do Wilna i rozpoczął pracę przygotowawczą. W celu gruntowniejszego przygotowania operetek tryaktowych, które zaprojektowane są w planie repertuarowym, — narazie utrzymał się typ widowisk składanych które produkowane będą dwukrotnie dnia każdego o godz. 6 i pół i 8 i pół w. Program pierwszego inauguracyjnego widowiska składać się będzie z komedji Sirandina „Trzy kapelusze”, z bogatego działu koncertowego, w którym wezmą udział nowoczoaangazowane siły teatru, oraz operetki Offenbacha „Hania płacze — Jaś się śmieje”.

Personel artystyczny składa się narazie z następujących osób: H. Rinasówna — (śpiewaczka), El. Kowalska (pieśniarka), W. Borkowska (wodewilistka), Z. Kosińska (pieśniarka), Z. Sułma-Sułkowska (art. dram.), L. Lewandowska (balet), F. Jarzęcka (balet), H. Muszyńska (balet), A. Czyżewski (art. dram.), H. Wesolowski (tenor), K. Bajon (komik groteskowy), W. Jansta (tenor), Stefan Srosland (komik), Mieczysław Zonner (komik), Janusz Skawiński (bas), J. Ciesielski (balet), S. Abramowicz (art. dram.), W. Świeży-Władysławski (tenor), A. Wiliński (kapelmistrz). Nadto Dyrekcja Teatru zaangażowała na występy szeregi wybitnych sił operetkowych. Występy rozpocząć się mają w październiku.

Sprzedaż biletów rozpocznie się w piątek o godz. 11 rano w kasie Teatralnej.

— Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratoszkowym) jutro, t. j. w piątek 26 b. m., wystawia doskonałą komedję w 1 akcie J. Bilińskiego p. t. „Ciotka na wydaniu” i „Krew nie wodą”, krótkochwla w 1 akcie Z. Przybylskiego.

Dwa przedstawienia.

Początek przedstawień o g. 7 i 9 wiecz. Bilety nabywać można: w kasie Teatru Ludowego: dziś, od g. 1 do 6 a jutro t. j. w dzień przedstawienia od godz. 10 rano. Dla wojskowych 20 proc. ustępstwa.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”

Ofiary dla rannych żołnierzy złożone za pośrednictwem Koła Polek:

Z Zarządu Ligi Robotniczej św. Kazimierza.

Po wieczn ubiegłej niedzieli dn. 14 września członkowie „L. R.” przez pięć dni złożyli na rannych na froncie następujące ofiary:

Pieniędzy 190 rb. 40 kop.

Bielizny 270 sztuk.

Płótna domowego nowego 42 arszyny.

Należy zaznaczyć że ofiarodawcami byli przeważnie robotnicy i służące. Listę tych nazwisk 126 osób podajemy:

H. Korsak, Staszko, Jurewicz, M. Słehet, Dobka, M. Komarówna, Rosochadki, Proczek, Lisztan, Saduńska, Liga robotnicza, A. Galondykówna, K. Wiszniewska, H. Rychlewiczówna, P. Tomaszewiczówna, M. Krzyżanowska, A. Modzelewska, J. Bachurzyński, S. Gonczarówna, M. Zabielska,

K. Bohdziewiczówna, N. Ostrowska, B. Sobolewska, Beksiowa, R. Nowicka, Fletkiewiczówna, R. Łaganowska, Hr. Kossakowska, A. Miłazewska, Jurewicz, Z. Kildysz, A. Straczewska, Dawidowiczówna, T. Paciolińska, R. Pożniakowa, A. Reizel, Hr. Kossakowska, M. Piotrowska, Z. Hificówna, Ostrowska, Zomberg, J. Bacznikowa, D-wa Dembowska, A. Pietrajtis, K. Fiedulowa, S. Krebska, J. Oltuszewska, J. Odyńska, A. Chomętowska, A. Wasilewska, B. Żyga, K. Urbanowiczówna, M. Polukordówna, K. Szulinska, P. Ziemiecka, M. Dąbska, J. Breibowa, Michał Skóratowicz, W. Łukaszewiczówna, M. Suchodolska, J. Beczyńska, J. Kasperowiczówna, W. Czekan, M. Bocewiczowa, M. Michalkiewiczówna, M. Szabanówna, T. Dwiniewiczowa, Z. Hańko, K. Abramaitisówna, P. Wilkiewiczówna, B. Luczyćówna, T. Tomaszewiczówna, J. Bagielesowa, B. Jackunisowa, Z. Nowicka, M. Kiliwentowiczówna, Z. Strawińska, Z. Wasziewiczowa, A. Łukasa, W. Urbasa, A. Jętkiewiczowa, B. Kartis, W. Tomaszewska, J. Drobowiczówna, Jachimowiczowa, H. Białewiczowa, Chyżewiczowa, M. Geidiszówna, K. Platyczówna, Z. Kadisowa, K. S. J. Michalska, J. Billewiczówna, S. Urniażówna, A. Święckiewiczowa, K. Gumowska, S. Gołowaczówna, M. Michalkiewiczówna, F. Turczynowiczówna, S. Hajdukówna, M. Poradowska, S. Rogowska, T. Iwaszkiewicz, A. Kułczyńska, M. Węgrowski, M. Siwiec, J. Rakówna, A. Sawicka, K. Podobicka, F. Lachowiczówna, W. Sosnowska, H. Mociejewska, H. Wilkiszowa, R. Songowiczowa, B. Miacielica, B. Bekerówna, M. Szyszko, K. Abramowiczówna, J. Poloniska, A. Dziechackówna.

Z ostatniej chwili.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dnia 23 go września.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

W walkach nad Dźwiną wzięliśmy kilkuset jeńców i dużą zdobycz wojenną. Na wschód od Swisłoczy oddziały nasze przeprawiły się przez Berezynę i śmiałym wypadem rozbili przeciwnika pod wsią Linjewo, biorąc jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

FRONT WOŁYŃSKI.

Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE Władysław Arenstein,

w Warszawie, Królewska 27,

polecają po cenach fabrycznych wszelkie artykuły elektrotechniczne, jako to: rurki Bergmana, oprawki, wylączniki, lampki, izolatory, haki, przewodniki itd. itd. **Szybka dostawa, solidne wykonanie.**

Stowarzyszenie Węgierskich Ziemian Ekspozycja dla zbytu wina LUBLIN, Podwale Nr. 7. Kierownik EMERYK HAAS.

Poleca oryginalne wina węgierskie tylko w beczkach franko piwnica w Lublinie.

OGŁOSZENIE!!

Dnia 1 października r. b. przy ul. Wroniej (gmach b. Klubu Polsk.) nastąpi otwarcie

TEATRU VARIÉTÉ „APOLLO”

z udziałem

najwybitniejszych artystów scen kabaretowych

z Krakowa, Lwowa, Poznania i Warszawy.

Przedstawienia rozpoczynają się będą o godz. 7 wieczorem.
Bufet i restauracja przy teatrze pod zarządem pierwszorzędných sił kunsztu kulinarnego.

Dr. I. Abramowicz

Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

Dr. Birzowski (b. specjalista-wnerolog przy komisji lekarskiej) Choroby weneryczne (606, 914) i skórne. Wileńska 27—2, Przyjm. od 10—1 i 4—7

Doktor D. Kenigsberg

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. S-to Jerska № 4.

Doktor D. Resser

Wielka 41 m. l. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Dr. W. Wołodźko

Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych.

Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.

Ulica Zawalna 22.

Dr. med. S. Kapłan

Spec. chorób wenerycznych, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrzka) 6—9 obok Ostrej Bramy.

DR. KONECZNY

choroby zębów, sztuczne zęby. Jagiellońska 7—2, od g. 10 do 12 i od 5 do 7.

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis (606) i (914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 i po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Dr. med. B. Szyrwint

choroby wenerycz. syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

J. Bukowski i S-ka

d. BD. FECHTEL Wielka 36.

Poleca:

STARE MIODY

A. Bukowskiego.

Dom Handlowy

„B-cia Golebiowscy”

ul. Trocka 3, poleca w wielkim wyborze Wina, Konisaki, Rom, Wódki, Likjery i Miody, mag. otwarty w niedzielę i święta od 2—6 po poł.

LABOR

Dom Agenturalno-Komisowy w Wilnie, S-to Jerska 17. Wykonuje zlecenia z zakresu technicznego, przemysłowego i handlowego. Za odpowiednią opłatą udziela porad technicznych, opracowuje: plany, projekty i kosztorysy. 588

PRACOWNIA lin. powrozów, szpagatów i pasów do maszyn

przyjmuje wszelkie obstarunki, ul. Zarzec 5—20. Wacław Sawzargo

Światła elektryczne i dzwonki

najtaniej z najlepszym materiałem. Urządza i repar. najdokładniej Polskie Biuro Techn. „Rekord”, S-to Jerska 27, Róg Wroniej.

Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza

(Tatarska 11) wykonuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące. Szłydy i plakaty tłoczone ozdobnie oraz drukowane zwykłe.

Studentka

Warsz. Uniwers. udziela lekcji. Dorosłych uczy języków. Wileńska 22—14. 578

Do sprzedania rzeczy:

biuro, pianino (Ronisch), bieliźniarka, maszyna do szycia. Piramont 4-2

Do sprzedania

żakiety welniane, trykotowe, zegarek z bransoletką i medaljon złote—1200 r., frak i surdut Nadbrzeżna 4—14, od 12—7.

KUPOJĘ i sprzedaję

pianina, fortepiany, gramofony, płytki i maszyny do szycia używane, żelazne kasy i dekadenci i bronzowy elektr. żyrandol mag. Szawedanea, Wilno, ul. Wileńska 16. Za rekomendację płacę duże procenty.

Do sprzedania młody foksjer.

Trocka 19—7.

KUPOJĘ i sprzedaję

maszyny do pisania z rosyjsk. i łacińsk. alfab. różnych systemów i podlegających reparacji, jako też przerabia tekst rosyjski na polski i wykonuje wszelkie reparacje z z gwarancją magazyn Szawedanea, Wilno, Wileńska 16. Za rekomendację płacę wielki procent.

Do sprzedania restauracja.

Bosackowa 7. 86

DO WYNAJĘCIA:

magazyn na kapelusze damskie, » » obuwie, » » manufakturę i towary sukienne, » » rzeczy podróżne. Inf. w magaz. Alszwang, Wielka 72.

2 pokoje do wynajęcia. Meble do

sprzedania i place z zabudowaniami. Wileńska 29—8. 591

3 pokoje i kuchnia

do wynajęcia w domu przy Kościele Misjonarskim, Subocz, № 18.

Poszukuję walizy z rzeczami, pozostawionej w domu przy ulicy Nadbrzeżnej № 12, gdzie w styczniu 1919 r. stał oddział P. O. W. Samobrony Wileńskiej. Ppor. Jan Uwerowicz, Wołkowysk, Kom. Placu

Zgubiono legitymację kolejową № 173, na imię Pauliny Bartoszewicz. Znalazcę proszę o odniesienie na II Raduńską 70—11.

Zgubiono pieniądze, paszport i bilet na fuzję na imię Stefana Łukaszewicza. Znalazcę proszę o odniesienie do adm. „Dz. Wil”